

Rościław Skręt

"Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w I połowie w. XIX", Stefan Sawicki, Warszawa 1969, Państwowe Wydawnictwo Naukowe...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 61/3, 275-281

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXI, 1970, z. 3

Stefan Sawicki, *POCZĄTKI SYNTEZY HISTORYCZNO LITERACKIEJ W POLSCE. O SPOSOBACH SYNTETYCZNEGO UJMOWANIA LITERATURY W I POŁOWIE W. XIX.* Warszawa 1969. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 310, 2 nbl. + errata na wklejce.

Streszczenie tej pracy ukazało się drukiem przed dwoma z górą laty¹. Już wówczas można było sądzić, że zapowiada ono przedsięwzięcie naukowe o dużym ciężarze gatunkowym i ambitne. Ogłoszona teraz w całości rozprawa całkowicie potwierdziła słuszność tej opinii.

Ambicji autora dowodzi sam przedmiot jego badań: „W znanej mi literaturze naukowej nie napotkałem teoretycznego opracowania czy choćby uporządkowania tak szeroko pojętego zagadnienia syntetyzowania literatury [...]” (s. 8). „Nie napotkałem też większego historycznego opracowania zagadnienia, które — w całej swej złożoności — stanowi przedmiot tej rozprawy” — czytamy we wstępie książki (s. 9). Jest to więc praca podwójnie pionierska i na tym polega jej wyjątkowe wprost znaczenie, i to zapewne nie tylko dla dziejów polskiej nauki o literaturze.

Wyjątkowość przedsięwzięcia miała oczywiście także swoje ujemne konsekwencje, których Sawicki był całkowicie świadom. Najpoważniejsza z nich to trudność w należyтым uwzględnieniu porównawczego tła historiografii literackiej obcej. „Udało się wskazać na niektóre jedynie powiązania, nie zawsze przy tym opierając się na własnej lekturze i interpretacji, czasem korzystając »z drugiej ręki«, z możliwie najlepszych zresztą opracowań” — usprawiedliwia się autor (s. 8). Dodajmy, że innego wyjścia nie było i być nie mogło.

Inną trudność stanowiło określenie granic materiałowej podstawy tej rozprawy. Ponieważ Sawickiemu „bardziej chodziło o typologiczne poznanie charakteru historycznie aktualnej problematyki metodologicznej niż o odtworzenie jej szczegółowych dziejów” (s. 8), dokonał zatem dosyć śmiałego wyboru, zwłaszcza spośród prac pochodzących z XIX-wiecznego czasopiśmiennictwa, w zakresie którego — jak wyznaje — dokładnie wykorzystał „jedynie kilkanaście najważniejszych pozycji” (s. 8). Rozumiejąc racje autora, trudno się jednakże pogodzić z pominięciem w dziejach syntezy historycznoliterackiej w Polsce niektórych, bynajmniej niebłahych, prac (o czym poniżej). Natomiast należy silnie podkreślić, że w wypadkach, które uznał za dostatecznie ważne, poszerzył bazę materiałową pozycjami zachowanymi w rękopisach, np. w wypadku Bentkowskiego (s. 25), Wiszniewskiego (s. 150), J. S. Bandtkiego (s. 269), wspominał także prace zagubione lub planowane, np. Mochnackiego (s. 135), Siemieńskiego (s. 272).

Bardzo starannie opracował Sawicki kompozycję swojej książki. Pisząc przed

¹ „Roczniki Humanistyczne” t. 15 (1967), z. 1.

kilku laty o *A History of Modern Criticism* Welleka, zarzucił mu uchybienia przeciw „jednolitości i syntetycznej jasności”, wynikię przeważnie z faktu, „że Wellek w sposób tradycyjny zdecydował się głównie na przegląd prac poszczególnych autorów, których nazwiska — to najczęstsze tytuły rozdziałów książki”, a tego rodzaju układ „utrudnia ukazanie przemienności zagadnień i poglądów”, co w tak szeroko pomyślanej pracy historycznej wydaje się rzeczą najważniejszą². We własnej zatem rozprawie odrzucał stale i z powodzeniem pokusy osobowych ujęć, przedstawiając konsekwentnie a bardzo przejrzyście właśnie ową „przemienność zagadnień i poglądów”. Sawicki zapewnił swoim wywodom jasność i precyzyjność nie tylko poprzez umiejętne rozplanowanie treści, częste rekapitulacje, lapidarność sformułowań, ale również przez to, że nie uległ chęci, której nie potrafiło się oprzeć wielu piszących np. o krytyce literackiej, mianowicie zerwał z tradycją przytaczania obszernych a zbędnych streszczeń omawianych prac. Natomiast jego ulubionym i celnym zabiegiem jest obiektywizowanie własnej relacji o tychże pracach przez częste, niekiedy dość długie, zawsze zaś trafnie dobrane z nich cytaty.

Oto co zawiera jego książka:

Jej przedmiot i zakres wyznaczają *Uwagi wstępne*, tu także wyłożył autor swoje zasadnicze trudności. Ponieważ sporo kłopotu nastęrczałoby oddzielenie krytyki od historii literatury, a w niektórych — wcale zresztą licznych — wypadkach byłoby ono wręcz niemożliwe, przeto autor jak najsłuszniej postanowił, że zadaniem jego studium będzie „określenie sposobów syntetyzowania zjawisk literackich w pracach, które należą do tradycji polskiej krytyki i historii literatury” (s. 7).

Sawicki uznał za potrzebne dać właściwemu przedmiotowi swej rozprawy obszerniejszą perspektywę historyczną, aby czytelnik mógł „pierwsze próby ujęć syntetycznych zobaczyć na tle dotychczasowych osiągnięć, na tle narastających przez kilka stuleci materiałów” (s. 12). W rozdziale *Okres przedsyntetyczny* autor zrelacjonował więc dzieje kształtowania opisu książek i powstawania informacji biobibliograficznej — od średniowiecza począwszy.

Na grunt właściwej już syntezy historycznoliterackiej wprowadził czytelnika w rozdziale *O twórczości jednego pisarza*.

Rozpoczął od monograficznych prac J. M. Ossolińskiego, silnie jeszcze związanych z oświeceniową tradycją biobibliograficzną, po czym przeszedł do wywodzącego się z „pochwał” wygłaszanych dla uczczenia zmarłych członków warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk portretu literackiego (Dmochowski, Brodziński, Mickiewicz, Kraszewski, Krasiński) oraz zbliżonych doń, a mniej licznych prób syntez problemowych (Kraszewski, Bielowski, Goszczyński, Cybulski, Tyszyński), wreszcie do późniejszego portretu literacko-psychologicznego (Siemieński). Wydaje się, że na początku tego rozdziału powinna była się znaleźć bodaj dłuższa wzmianka na temat pracy Alojzego Osieńskiego *O życiu i pismach Piotra Skargi* (Krzemieniec 1812), którą — jak podkreślono niedawno — „odnotować wypadnie z należyтым respektem jako pierwszą monografię historycznoliteracką w Polsce”³. Nie pokwitował też autor cennej na swój czas rozprawki Stanisława Rzewuskiego *De la poésie lyrique et en particulier de Jean Kochanowski, lyrique polonais* (Paris 1824). Czy w końcu nie należałoby omówić prelekcji Norwida

² S. Sawicki, *René Wellek jako historyk wiedzy o literaturze*. „Ruch Literacki” 1964, z. 5/6, s. 284.

³ J. Starnawski, *Piotr Skarga w legendzie wieków*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 3, s. 14.

O *Juliuszu Słowackim w sześciu publicznych posiedzeniach* (wydanych wprawdzie drukiem w r. 1861, ale wygłoszonych wcześniej)? — tym bardziej że Sawicki dwukrotnie wspomina je w przypisku (s. 40, 272).

Rozdział następny traktuje o *Początkach ujęć gatunkowych*. Wychodząc od zawartych w dawniejszych antologiach i poetykach zarysów dziejów poszczególnych rodzajów literackich, wspominał autor o projektowanym przez warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk słowniku tychże rodzajów, z którego to przedsięwzięcia doszło do skutku jedynie kilka artykułów. Dłużej zatrzymał się na wybitniejszych ujęciach gatunkowych powstałych przed r. 1860, a mianowicie na wykładach uniwersyteckich L. Osińskiego, artykułach Kraszewskiego o romansie, Dembowskiego o dramacie polskim oraz książkach Wójcickiego o teatrze starożytnym w Polsce i Mecherzyńskiego o dziejach naszej wymowy. (Może warto tu było również omówić lub bodaj wspomnieć T. Dziekońskiego *Rozprawę obejmującą ogólny rys historii retoryki w Polsce*⁴.)

Trzon pracy Sawickiego stanowi najobszerniejszy (liczy ponad 130 stron), rozpatrujący najbardziej ważkie zjawiska polskiej historiografii literackiej do r. 1860, rozdział zatytułowany *Syntezy literatury narodowej*. Autor opracował go szczególnie pieczołowicie, wskazał historyczno-polityczne powody rychłego i licznego powstawania tych syntez i podzielił je na cztery osobno omówione grupy.

Do pierwszej (*W ramach historii „oświaty”*) zaliczył te syntezy, które pojmowały literaturę bardzo szeroko, jako piśmiennictwo w ogóle. Wychodziły one od *Historii literatury polskiej* Bentkowskiego i zawartej w niej koncepcji dziejów literatury jako historii umysłowego i kulturalnego stanu narodu, zachowywały — z modyfikacjami — przeprowadzony przez tego badacza podział na epoki, których granice wyznaczały wydarzenia z dziejów oświaty czy nawet kultury. Podział ten opierał się na schemacie następujących po sobie kolejno wyżów i niżów rozwojowych, schemacie pojmowanym często na sposób biologiczny. Do tej grupy należy większość syntez literatury polskiej powstałych w pierwszej połowie XIX w. (Brodziński, Bartoszewicz, Łukaszewicz, Wiszniewski, Wójcicki, Borowski, Chodyński, Kondratowicz, Rogalski).

Do grupy drugiej zaliczył Sawicki syntezy, które przedstawiały historię literatury jako dzieje ducha narodowego. Próbował takiego ujęcia Brodziński, ale zrealizował je dopiero Mochnacki. Po nim zaś — Goszczyński, Witwicki, Wiszniewski, Łukaszewicz, Wójcicki, Chodyński, a wreszcie ci, których cechowało „demokratyczne, społeczne rozumienie istoty narodowości, ducha narodowego” (s. 175): Dembowski, Szulc, Zienkowicz.

Osobno zdecydował się Sawicki wydzielić syntezy o określonym wzorcu strukturalnym, mianowicie te, które mieszczą się „w kręgu triady heglowskiej”. Znalazło się tutaj omówione już wyżej dzieło Dembowskiego, a także prace Maciejowskiego, Majorkiewicza oraz (rzekomego) Józefa Prospera Gromadzkiego.

Ostatni wreszcie dział stanowi sformułowana przez Tyszyńskiego koncepcja regionalnych „szkół poetyckich”, nowatorska i twórcza, ponieważ dążyła „do obiektywnego opisu tendencji artystycznych obecnych w literaturze polskiej” (s. 214), a np. wywodzące się z tej koncepcji pojęcie „szkoły ukraińskiej” zyskało popularność i trwałość w pracach późniejszych badaczy.

Rozdział 6 zawiera omówienie wykładów paryskich Mickiewicza jako syntezy „literatury słowiańskiej”. Sawicki dość obszernie przedstawił ich problematykę,

⁴ Pomieszczoną w zbiorze: *Na popis publiczny uczniów Warszawskiego Liceum [...] (Warszawa 1825)*.

aby udowodnić, że — wbrew tytułowi — „Nie literatura [...], ale kultura, historia stanowiły główny przedmiot zainteresowań Mickiewicza-wykładowcy w Collège de France” (s. 240).

Ostatni rozdział jest poświęcony *Próbowi syntezy literatury powszechnej*, od końca XVIII w. począwszy (Golański). Zostały tu omówione szkicowe rozprawy i artykuły „poszerzające na całą przeszłość aktualną problematykę literacką (klasycyzm — romantyzm)” (Borowski, Brodziński, Mickiewicz, Grabowski) „bądź też formujące kształty syntezy (nie tylko literatury, również kultury) pod naciskiem współczesnej, głównie heglowskiej, estetyki i historiozofii oraz myślenia przyrodniczo-biologicznego” (s. 275) (Dembowski, Libelt, Kraszewski, Tyszyński) i większe rozmiarem dzieła typu encyklopedycznego lub podręcznikowego, pióra Krasickiego, Mecherzyńskiego, Siemieńskiego i Lewestama.

W *Zakończeniu* pomieścił Sawicki problemowe podsumowanie swoich stwierdzeń, ale nie ograniczył się do tego. Już bowiem na wstępie książki zaznaczył, że „uzasadnieniem głębszym” jej napisania „jest z jednej strony potrzeba poznawania początków polskiej historii literatury dla zdania sobie sprawy z ciągłości pewnych procesów naukowych i uświadomienia genealogii współczesnej historii literatury, z drugiej — pożytek, jaki przynosi zawsze poznanie doświadczeń historycznych dla prac o charakterze metodologicznym” (s. 10). Postanowił zatem dać również w tymże *Zakończeniu* próbę odpowiedzi na pytanie: „Jak problematyka syntetyzowania literatury kształtowała się po okresie interesującym nas tu najbardziej, w ciągu ostatnich lat stu?” (s. 282), akcentując żywotność niektórych dawniejszych tendencji. Kończą nadto książkę ogólne rozważania „nad obecną sytuacją metodologiczną w zakresie syntetycznego ujmowania literatury” (s. 295), ostrożne, pełne zastrzeżeń („wydaje się”), i znów powiązane z tradycją.

Wspomniano już wyżej o pionierskim znaczeniu pracy Sawickiego. Trzeba dodać do tego ważne uzupełnienie: otóż jest ona w bardzo dużej mierze owocem własnych spostrzeżeń i przemyśleń autora, niewiele w niej ustępów o charakterze wtórnym. Zapewne nie były mu wielką pomocą istniejące opracowania dziejów polskiej krytyki (lekkomyślne sądy twórcy jednego z nich, T. Grabowskiego, wytyka na s. 213, 241), szczegółowe zaś prace o naszych krytykach z pierwszej połowy XIX w. są nader rzadkie, a jeszcze gorzej przedstawiają się badania nad historykami literatury tego okresu. W rezultacie ogromną większość omawianych dzieł należało odczytać i zinterpretować na nowo — z kursami Mickiewicza o literaturze słowiańskiej włącznie — stosownie do potrzeb rozprawy „o sposobach syntetycznego ujmowania literatury”. Nie mówiąc już o tym, że były to niejednokrotnie książki odstrasające rozmiarami, podkreślić należy sprawę o wiele istotniejszą, a dla historyka tego rodzaju piśmiennictwa bardzo niemiłą: otóż były to zarazem dzieła redagowane przeważnie niejasno, dygresyjnie, ze sprzecznościami w wywodach. Wedle sformułowania Sawickiego — „Pisano wówczas »spontanicznie« i nie poddawano się chętnie rygorom porządkującej myśli logicznej” (s. 219). Utrudniało to, a często wręcz uniemożliwiało jednoznaczną interpretację, powodowało konieczność zastrzeżeń, niepewność, domysły — niekiedy w sprawach zasadniczych. Sawicki informuje zawsze czytelnika o tego rodzaju kłopotach, pisząc np., że rozprawa Brodzińskiego *O klasycyzmie i romantyzmie* „w poszczególnych fragmentach nie jest zbyt jasna” i „Trudno czasem odczytać właściwą myśl autora” (s. 247). Dobitniej jeszcze określa wady w tym względzie dostrzeżone w wykładach paryskich Mickiewicza („często niejasności, brak proporcji przy omawianiu poszczególnych zagadnień, różnorodne dygresje, nawet sprzeczności” (s. 219)), do kapitulacji zaś zmusił badacza Majorkiewicz (s. 194—196), gdyż „roz-

ważnia jego są w ogóle wyjątkowo niejasne" (s. 188) i „stają się powodem błędnych interpretacji w opracowaniach naukowych" (s. 195). Aby uniknąć pomyłek poprzedników, Sawicki starał się dać bardzo ostrożną, powiadamiającą o niejasnościach i niekonsekwencjach „rekonstrukcję poglądów autora na podstawie nieprecyzyjnego, chaotycznego zapisu" (s. 195).

Możliwie największa poprawność i wierność w odtworzeniu poglądów poszczególnych krytyków — wchodzące w zakres podstawowych i oczywistych obowiązków interpretatora — mają w rozprawie Sawickiego dodatkowe znaczenie. Podjął on bowiem niełatwe i wymagające sporo żmudnych badań zadanie „sprawdzenia" założeń programowych, koncepcyjnych, tychże krytyków w ich krytycznej czy historycznoliterackiej praktyce, innymi słowy, postanowił odpowiedzieć — wcale obszernie — na pytanie, w jakim stopniu te założenia „zaważyły na metodzie interpretacji zjawisk literackich" (s. 96). Postępowanie takie doprowadzało często do nieoczekiwanych, a bardzo ciekawych i ważnych stwierdzeń. Np. w *Piśmiennictwie polskim* [...] Maciejowskiego okazał się „zupełny niemal brak »wcielenia« wstępnej propozycji syntetycznej" (s. 186) i na skutek tego olbrzymie to dzieło nie zostało obszerniej zanalizowane.

Jedną z najcenniejszych zalet Sawickiego, która stale się uwidacznia na kartach omawianej książki, jest umiejętność historycznego ujmowania zjawisk literackich. Wszystkie rodzaje historycznoliterackiej syntezy w Polsce przedstawia autor w ciągłym rozwoju. Relacjonuje obszernie proces ich rodzenia się, sięgając często daleko w przeszłość, demonstruje zmiany, którym następnie ulegały, wskazuje na łączność jednego rodzaju z innymi, powstawanie jednego z drugiego itd. Badaczom literatury wymierza sprawiedliwość, stwierdzając, co przejęli od poprzedników, ale także ustalając, w czym byli oryginalni. Podkreśla więc to, co w ich pomysłach okazało się później trwałe i prekursorskie, mówi, jak oddziałyli na następców, i to nie tylko na pisarzy objętych chronologicznym zakresem książki: akcentuje takie fakty, jak np. związek prac J. M. Ossolińskiego z pozytywistycznymi monografiami (s. 31—32), wpływ sformułowanej przez Tyszyńskiego koncepcji „szkół poetyckich" na późniejszych — aż niemal po czasy obecne — historyków literatury (s. 214—215). Pokazuje Sawicki również, jak w pracach krytycznych i historycznoliterackich odbiły się oraz zaważyły na ich powstaniu warunki historyczne i polityczne. Nawet stosunkowo drobne stwierdzenia stara się osadzić w szerokim kontekście epoki.

Wszystko to wymagało bardzo dużej erudycji połączonej z umiejętnością kjarzenia faktów, między którymi zachodziła nader często znaczna rozpiętość chronologiczna. Obszar badawczy autora sięgał bowiem XVI stulecia. Przedmiot rozprawy wymagał nadto dobrej orientacji w dyscyplinach przekraczających zakres wiedzy ściśle polonistycznej, i czytelnika uderza swoboda, z jaką Sawicki porusza się w zagadnieniach odnoszących się np. do dziejów historiografii i filozofii, w zagadnieniach nie tylko podstawowych, ale nierzadko i szczegółowych.

Z erudycją łączy Sawicki rzetelność i dokładność sądów, posunięte aż do drobiazgów. Jakże znamienna jest np. jego poprawka (s. 13) zakorzenionego ostatnio — także w *Nowym Korbucie* (t. 1, s. 23)! — nonsensu w przytaczaniu tytułu dzieła D. Brauna, nonsensu wynikłego z niezrozumienia rzadziej spotykanego łacińskiego skrótu.

Toteż wykaz usterek w tej książce zauważonych nie będzie obszerny. Oto one:

Wspomnianym na s. 51 anonimowym autorem artykułu o Naruszewiczu drukowanego w r. 1827 w „Rozrywkach dla Dzieci" była K. Hoffmanowa (nb. mająca w swoim dorobku artykuł *Krótki rys historii literatury polskiej*, pochodzący z r.

1844, a pomieszczony w wydanym pośmiertnie zbiorze jej prac zatytułowanym *Notatki* (Warszawa 1851)).

Nieścisły jest przypis 17 na s. 95: czwarta epoka uniwersyteckiego kursu historii literatury polskiej Brodzińskiego nosi wprawdzie w druku tytuł *Od upadku Akademii Krakowskiej do końca XVII wieku*⁵, ale to przecież wyraźna pomyłka, skoro na początku wykładu o tejże epoce mówi warszawski profesor: „Pokrótce tylko przebiegnę tę najsmutniejszą dziejów i literatury naszej epokę, od upadku Akademii Krakowskiej do Stanisława Augusta [...]”⁶, a dalej omawia twórczość Drużbackiej i Minasowicza; kaleki zaś podział na epoki we wstępie do tegoż kursu⁷ wynikał najprawdopodobniej z rozróżnienia niezbyt uważnego kopisty, który przepisywał zapewne nie najwyraźniejsze bruliony poety, rezultat zaś tego rozróżnienia utrwalono w druku. Niesłuszne jest zatem twierdzenie Sawickiego, że „w obu wypadkach uległo [...] zagubieniu kilkadziesiąt lat między epokami IV i V”.

Na s. 126 i 131 pominięto nazwisko autora cytowanych rozpraw (Jerzy Szacki). Książka J. Sołtykowicza *O stanie Akademii Krakowskiej od założenia jej w roku 1347 aż do teraźniejszego czasu [...]* (Kraków 1810) jest zredagowana w kształcie przemowy, a nie listu (jak podano na s. 198) do księcia warszawskiego Fryderyka Augusta („Gdy mi stojącemu na tych smutnych gruzach starożytnej Piastów i Jagiellonów chwały mówić przychodzi przed Waszą Królewską Mością [...]” — zaczyna swoją rzecz autor). W indeksie pominięto hasło Grabowski Tadeusz, występujące na s. 213, 241 i zapewne częścię.

Osobnego zbadania wymaga sprawa autorstwa szerzej przez Sawickiego omówionego sporego artykułu *Przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego J. Majorkiewiczza i L. Kondratowicza*. Zgodnie z kartą tytułową tomu, w którym ukazał się ten artykuł⁸, przypisano go temuż Gromadzkiemu. Był to jednakże pseudonim, a mianowicie aluzyjny, wskazujący na „gromadne” autorstwo, ponieważ ów tom — jak stwierdza ówczesny świadek — stanowił „pismo zbiorowe składające się z poważnych prac i ulotnych poezyj, skreślonych przeważnie bądź przez młodzież współczesną uniwersytecką [z Kijowa], bądź tych, co zaledwie ten zakład opuścili”⁹, zredagowane przez Fortunata Nowickiego¹⁰, przy czym wszystkie znajdujące się tutaj utwory pozostały nie podpisane¹¹.

Przy okazji omówienia Krasickiego *O rymotworstwie i rymotwórcach* może warto było przytoczyć ostatnią, interesującą i gruntowną pracę poświęconą temu

⁵ K. Brodziński, *Pisma*. Wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nie ogłoszonych rękopisów staraniem J. I. Kraszewskiego. T. 4. Poznań 1872, s. 137.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, t. 3, s. 116.

⁸ J. P. Gromadzki, *Pisma urywkowe wierszem i prozą*. Wydał A. Syrczyński. Kijów 1858.

⁹ W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*. Przygotowali do druku M. Janik i F. Kopera. T. 1. Kraków 1933, s. 227.

¹⁰ Czyżby obchodzący nas artykuł był jego pióra? Przysądza mu go *Nowy Korbut* (t. 8, s. 67 — tu Nowacki (!), 333).

¹¹ O artykule tym wspominał już P. Chmielowski (*Metodyka historii literatury polskiej*. Warszawa 1899, s. 113), pisząc ostrożnie: „ocenę [...] Majorkiewiczza i Kondratowicza pomieszczono w *Pismach urywkowych* Józefa Prospera Gromadzkiego [...]. Jest to pismo zbiorowe”.

dzielu, a mianowicie artykuł Janiny Wieczerskiej. Autorka wysoko oceniła rozdział *O rymotworcach polskich* i uznała go za „pracę przełomu” w polskich badaniach historycznoliterackich¹².

Wspomniany artykuł o R. Welleku zakończył Sawicki krótkim przeglądem stanu badań nad dziejami polskiej wiedzy o literaturze. Stwierdził wówczas jak najsluszniej, że stan ten nie przedstawia się zadowolająco. Otóż wydaje się, że sytuacja uległa obecnie znacznej poprawie, i to w głównej mierze właśnie dzięki jego książce, która nie tylko posuwa naprzód badania w tej dziedzinie, lecz także powinna spełnić rolę inspiratorską i spowodować powstanie wielu prac szczegółowych. Dotychczas mógł odstręczać od ich podejmowania brak odpowiedniego „układu odniesienia”, konieczność dorabiania na własną rękę odpowiedniego tła porównawczego. Dziś zadanie to znakomicie ułatwia praca Sawickiego. Jak już wyżej zaznaczono, ukazuje ona „przemienność zagadnień i poglądów”, nie interesując się osobowościami krytyków i historyków literatury ani zagadnieniami bardziej szczegółowymi, aczkolwiek nie pozbawionymi ważności. Ta problematyka czeka jeszcze na opracowanie, przy czym — jak się wydaje — rozprawa Sawickiego będzie zmuszała do bardziej przemyślanego ujęcia wizerunków badaczy, do odrzucenia częstych jeszcze schematów odziedziczonych po nekrologach czy rocznicowych wspomnieniach.

Rościsław Skręt

Tadeusz Bujnicki, *PIERWSZY OKRES TWÓRCZOŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA*. Kraków (1968). Wydawnictwo Literackie, ss. 466, 2 nlb. „Monografie Historycznoliterackie”.

Rok 1966 — jubileuszowy Rok Sienkiewiczowski — dobitnie potwierdził znany powszechnie fakt, iż pisarstwo autora *Trylogii* stanowi wciąż jeszcze trwały przedmiot zainteresowań badaczy różnych szkół w Polsce i nie tylko w Polsce, a co więcej, wciąż jeszcze dostarcza okazji do wznawiania starego sporu o walory Sienkiewiczowskiego dzieła. Pojawiły się wtedy i tuż potem liczne publikacje o najrozmaitszym zasięgu i przeznaczeniu, przy czym wiele z nich, a zwłaszcza prace powstające w kręgu warszawskiej humanistyki uniwersyteckiej, było „głosem zdecydowanie apologetycznym, przemilczającym lub tuszującym to wszystko, co budziło i może budzić sprzeciw, eksponującym walory estetyczne i patriotyczne” dorobku pisarza¹. W tym kontekście nabrały szczególnego znaczenia prace, których autorzy zaprezentowali stanowisko odmienne: aż zbyt ostentacyjnego obiektywizmu, wyłączającego całkowicie udział emocji zarówno z przewodu badawczego jak i z ostatecznych osądów. Do takich autorów należy niewątpliwie Tadeusz Bujnicki.

Ten chyba najmłodszy w Polsce sienkiewiczolog interesował się twórczością pisarza już od dawna, o czym świadczą nie tylko daty jego pierwszych z tego zakresu publikacji, ale także częstotliwość i systematyczność publikacji późniejszych, a przede wszystkim ich zawartość. Zaczął od analiz Sienkiewiczowskich małych form. W roku jubileuszowym udowodnił, że potrafi wnieść wiele nowego

¹² J. Wieczerska, „O rymotwórstwie i rymotwórcach” Ignacego Krasiciego. „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 2, s. 382.

¹ A. Tatariewicz, *Sienkiewicz — dzisiaj?* „Polityka” 1969, nr 38.